

Marek Belka*

EWOLUCJA POGLĄDÓW DOTYCZĄCYCH ZWIĄZKU INFLACJA-BEZROBOCIE

Problem zależności między poziomem bezrobocia a tempem ogólnego wzrostu cen został poważnie skomplikowany przez doświadczenia z lat pięćdziesiątych, kiedy to zaobserwowano na szeroką skalę zjawisko utrzymywania się tendencji inflacyjnych w okresie kryzysu koniunktury. Dotychczas inflację łączono bowiem z ożywieniem gospodarczym spodziewając się w czasie załamania spadku cen lub przynajmniej ich stabilizacji. Tego rodzaju przekonanie miało swe uzasadnienie w rygorystycznie pojmowanej popytowej teorii inflacji, którą wyprowadzano z keynesowskiej koncepcji "luki inflacyjnej"¹. Postulowała ona (popytowa teoria) istnienie doskonałej elastyczności podaży w okresie poprzedzającym pełne zatrudnienie i całkowitej nieelastyczności podaży po osiągnięciu tego punktu².

Należy zauważyć przy tym, że powyższe poglądy nie całkiem odpowiadały doświadczeniom historycznym, gdyż w przeszłości odnotować można było przypadki wzrostu cen w okresie kryzysu lub stagnacji gospodarczej. Co więcej, nie były one w gruncie rzeczy zgodne z przekonaniami samego Johna M. Keynesa. Koncepcja luki inflacyjnej dotyczyła sytuacji pełnego zatrudnienia osiągniętego już w wyniku wojennej mobilizacji, a nie sposobów i warunków dochodzenia do niego. Keynes nie podzielał opinii swych następców co do niewielkiego niebezpieczeństwa wystąpienia inflacji zanim gospodarka osiągnie stan pełnego wykorzystania sił wytwórczych, o

* Dr, adiunkt w Zakładzie Ekonomii Politycznej Kapitałizmu UŁ.

¹ Por. J. M. K e y n e s, How to Pay for the War, London 1940.

² Rozumowanie to mieści się z powodzeniem w ramach tradycyjnej koncepcji inflacji opartej na ilościowej teorii pieniądza.

czym świadczą jego uwagi na temat tzw. stanów półinflacyjnych w rozdz. XXI "Ogólnej teorii". Polegają one na tym, że zamiast stałych cen w warunkach bezrobocia i cen rosnących wprost proporcjonalnie do ilości pieniądza w warunkach pełnego zatrudnienia mamy w rzeczywistości ceny, które rosną w miarę powiększania się zatrudnienia³.

Wymienia on następujące przyczyny tego stanu rzeczy:

- a) popyt efektywny nie musi zmieniać się proporcjonalnie do ilości pieniądza, gdyż nie ma podstaw twierdzić, że szybkość obiegu pieniądza jest wielkością stałą;
- b) niejednorodność czynników wytwórczych powoduje wraz ze wzrostem zatrudnienia występowanie zmniejszających się przychodów;
- c) niepełna zastępowalność środków wytwórczych powoduje, że zaczynają ujawniać się wąskie gardła;
- d) płace wskazują tendencję do wzrostu zanim osiągnięte zostanie pełne zatrudnienie;
- e) nie wszystkie wynagrodzenia czynników wchodzących w skład kosztu krańcowego będą zmieniały się w jednakowych proporcjach.

Keynes stawia więc wyraźnie tezę, iż szereg względów zarówno o charakterze czysto "technicznym", jak i instytucjonalnym powoduje, że wzrost ogólnego poziomu cen może mieć miejsce na długo przed osiągnięciem stanu pełnego zatrudnienia.

Z jego koncepcji wywodzą się więc także tzw. kosztowe teorie inflacji, upowszechniające się w latach pięćdziesiątych w związku z niemożliwością wyjaśnienia na gruncie teorii popytowej zjawiska wzrostu cen w okresie kryzysu koniunktury. Najogólniej biorąc, upatrują one przyczyn inflacji w podaży, a więc we wzroście kosztów produkcji, np. surowców, paliw i innych elementów kapitału stałego, stawek podatkowych lub stóp procentowych, podwyższaniu przez kapitalistów marży zysku, a przede wszystkim w szybszym od wzrostu wydajności pracy wzroście płac.

Rola płac, a tym samym związków zawodowych wysuwa się w tym okresie na pierwszy plan w dyskusjach nad zagadnieniem inflacji. Twierdzi się w niej m. in., że związki funkcjonują jako swego rodzaju zrzeszenia monopolistyczne, realizujące politykę płacową

³ Patrz J. M. K e y n e s, Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza, Warszawa 1956, s. 379-388.

niezależną od sytuacji na rynku siły roboczej. Następuje usztywnienie płac w dół, nie spadają one nawet w warunkach bezrobocia, a rosną w okresie wzrostu popytu. Stają się one, podobnie jak ceny monopolistyczne, wielkościami "administrowanymi". Analizuje się wpływ systemu zabezpieczeń społecznych i bieżącej polityki ekonomicznej państwa, które rezygnuje z prób ograniczenia tempa wzrostu płac (i cen) na rzecz utrzymania pełnego zatrudnienia. W rezultacie toleruje się inflację i spadek siły nabywczej pieniądza. John R. Hicks twierdził wręcz, że współczesna polityka krajów wysoko rozwiniętych oparta jest na Labour Standard - przyjmując za podstawę utrzymanie wysokiego poziomu zatrudnienia, w przeciwieństwie do Gold Standard, gdzie wyznacznikiem polityki rządu była ilość pieniądza w obiegu i utrzymanie stabilności cen⁴.

W takiej sytuacji, uwarunkowanej z jednej strony nowymi (przynajmniej w tej skali) zjawiskami stagflacyjnymi, z drugiej zaś gorącą, nie pozbawioną wyraźnych argumentów klasowych dyskusją, ukazuje się niewielki artykuł Allana W. Phillipsa⁵ traktujący o związku między inflacją i bezrobociem. Artykuł, który wywarł znaczący wpływ na kształtowanie się poglądów w wielu kwestiach z zakresu teorii ekonomii i praktyki gospodarczej wysoko rozwiniętych państw kapitalistycznych.

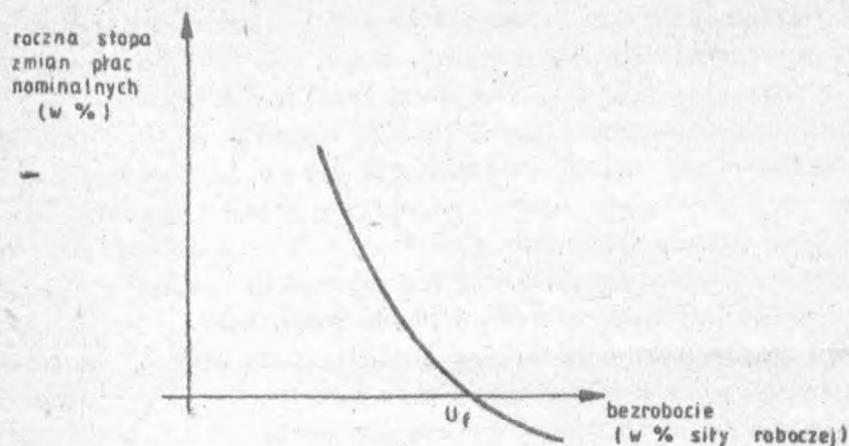
Krzywa Phillipsa - interpretacja keynesistowska

Na podstawie analizy danych statystycznych z lat 1861-1957 dla Wielkiej Brytanii Phillips stwierdził istnienie stałej relacji między tempem wzrostu płac nominalnych a poziomem bezrobocia, którą przedstawił w postaci słynnej już dzisiaj krzywej⁶.

⁴ Por. J. R. Hicks, The Economic Foundation of Wage Policy, "Economic Journal" 1955, [September], s. 391.

⁵ A. W. Phillips, The Relation between Unemployment and the Rate of Change of Money Wage Rates in the U. K., 1861-1957, "Economica" 1958, [November], s. 283-299.

⁶ Ponad 30 lat wcześniej związek ten zauważył Irving Fisher, lecz jego obserwacje zostały niemal całkowicie zapomniane. Jest to dobry przykład na to, jak popularność idei zależy od zapotrzebowania na nią. Por. I. Fisher, A Statistical Relation between Unemployment and Price Changes, "International Labour Review" 1926, [June], s. 785-792, przedrukowany w: "Journal of Political Economy" 1973, [March/April], s. 496-502.



Rys. 1

Ilustrować miała ona następujące tezy:

- Między stopą zmian pieniężnych stawek płac a poziomem bezrobocia istnieje zależność odwrotna. Oznacza to, że w okresie wysokiej koniunktury, gdy popyt na siłę roboczą rośnie, przedsiębiorcy skłonni są godzić się na szybszy wzrost płac, zaś w okresie słabnącej aktywności gospodarczej, spadającego popytu na siłę roboczą i rosnącego bezrobocia zajmują oni w negocjacjach płacowych stanowisko sztywniejsze. Jednocześnie robotnicy znajdują się w mniej korzystnej sytuacji jeśli chodzi o wysuwanie i realizację swych żądań płacowych.

- Zależność między tempem wzrostu płac i poziomem bezrobocia ma charakter wysoce nieliniowy z uwagi na względną sztywność płac w dół. Oznacza to, że spadek bezrobocia powoduje stosunkowo szybszy wzrost płac, a zwiększenie rozmiarów bezrobocia stosunkowo nieznaczne ograniczenie tempa ich wzrostu.

Innym czynnikiem, który może warunkować tempo zmian stawek płac jest wzrost kosztów utrzymania, ale Phillips twierdził, że nie ma on istotnego znaczenia. W konsekwencji utożsamiał on wzrost płac nominalnych ze wzrostem płac realnych przyjmując ciche założenie o stałości ogólnego poziomu cen.

Powyższa relacja stała się w latach sześćdziesiątych przedmio-

tem dalszych analiz. Richard G. Lipsey⁷ starał się dostarczyć głębszego uzasadnienia teoretycznego dla zaobserwowanego przez Allana W. Phillipsa zjawiska. Wyprowadzał on krzywą Phillipsa z warunków popytu i podaży na rynku siły roboczej posługując się dwoma konstrukcjami teoretycznymi:

- neoklasyczną teorią, zakładającą dodatnią relację między wielkością nadwyżki popytu na siłę roboczą ponad jej podaż i stopą wzrostu płac pieniężnych oraz

- hipotezą o istnieniu odwrotnej zależności między wielkością nadwyżki popytu na siłę roboczą i stopą bezrobocia.

W ten sposób krzywa Phillipsa z ilustracji prostej korelacji statystycznej stawała się w coraz większym stopniu konstrukcją teoretyczną opartą na istotnych hipotezach co do istnienia określonych związków przyczynowo-skutkowych.

Istotną kwestią w rozważaniach dotyczących krzywej Phillipsa był jej kształt i pozycja w układzie współrzędnych. Należy zauważyć (patrz rys. 1), że stopie wzrostu płac równej 0, a więc charakteryzującej sytuację braku nadwyżki popytu na rynku siły roboczej, odpowiada pewien poziom bezrobocia⁸. Jest ono interpretowane przez Benta Hansena⁹ jako rezultat nieprzejrzystości rynku - jednoczesnego występowania na nim wolnych miejsc pracy oraz ludzi poszukujących zatrudnienia. Obserwacja ta posłużyła m. in. do uzasadnienia posunięć rządowych w zakresie doskonalenia rynku siły roboczej (organizowania punktów informacyjnych, biur pośrednictwa pracy, a także realizacji programów dokształcania lub pomocy w przekwalifikowaniu się). Miały one pozwolić na "przesunięcie" krzy-

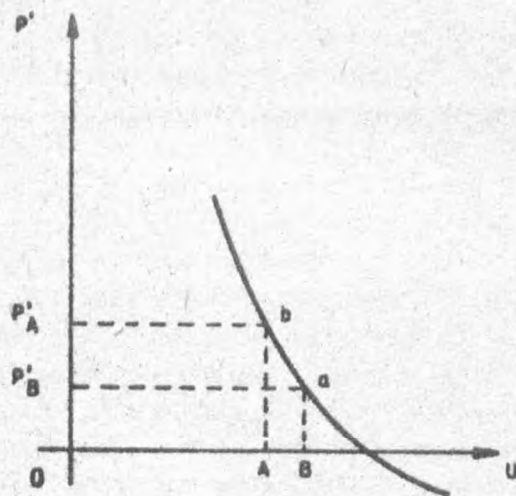
⁷ R. G. L i p s e y, The Relation between Unemployment and the Rate of Change of Money Wage Rates in the U. K., 1861-1957. A Further Analysis, "Economica" 1960, [February], s. 1-31.

⁸ Przyjmujemy tu założenie stałości kosztów utrzymania (w przeciwnym razie równowaga popytu i podaży na rynku siły roboczej mogłaby współistnieć ze wzrostem płac kompensującym wzrost kosztów utrzymania) oraz braku tzw. autonomicznego wzrostu płac wywołanego np. wzrostem wydajności pracy. Założenia te nie są, ogólnie rzecz biorąc, niezbędne, gdyż nawet po ich uchyleniu stopie wzrostu płac, charakteryzującej warunki równowagi na rynku pracy (niezależnie od jej wartości liczbowej), odpowiadać będzie określona stopa bezrobocia.

⁹ B. H a n s e n, Excess Demand, Unemployment, Vacancies and Wages, "Quarterly Journal of Economics" 1960, [February], s. 1-23.

wej Phillipsa w lewo, bliżej początku układu współrzędnych, tym samym obniżając poziom bezrobocia o charakterze frykcyjnym.

Przedstawienie krzywej Phillipsa jako zależności między tempem wzrostu cen (p') i stopą bezrobocia (u), co prezentuje rys. 2, możliwe dzięki założeniu istnienia funkcjonalnej relacji między tempem wzrostu płac i stopy inflacji sprawiło, że stała się ona ważnym instrumentem polityki ekonomicznej państwa¹⁰.



Rys. 2

Jeśli więc np. stopa bezrobocia wynosi OB, to za pomocą ekspansywnej polityki pieniężnej i finansowej można ją zmniejszyć do poziomu OA, z tym, że zwiększy się tempo wzrostu ogólnego poziomu cen z p'_a do p'_b . Można tym samym przesuwając się wzdłuż krzywej wybrać taką kombinację bezrobocia i inflacji, którą z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego uważa się za optymalną (najmniej szkodliwą). Przekonanie o istnieniu zmienności (trade-off) między poziomem bezrobocia i stabilnością cen stało się szybko podstawą polityki wielu rządów krajów kapitalistycznych, zyskało także dużą popularność w kręgach ekonomii akademickiej. Przyczyn szybkiej kariery krzywej Phillipsa szukać należy chyba za-

¹⁰ Patrz np. P. S. Samuelson, R. M. Solow, "Analytical Aspects of Anti-Inflationary Policy", "American Economic Review" 1971, [November], s. 245-280.

równie w jej atrakcyjności jako koncepcji teoretycznej jak i aktualności kwestii praktycznych, na które, "wydawało się, działała jasnych odpowiedzi.

Po pierwsze, mogła być ona uważana za uzupełnienie keynesowskiego systemu teoretycznego, gdyż pozwalała na integrację popytowej teorii dochodu narodowego (sektor realny) i kosztowo-płacowej teorii ogólnego poziomu cen (sektor pieniężny). W momencie, gdy bezrobocie będące przecież funkcją globalnego popytu uznane będzie za zmienną określającą tempo inflacji, system ten zostaje "zanknięty". Należy przy tym zauważyć, że z chwilą takiego wiązania krzywej Phillipsa w system keynesowski nieuzasadnione jest dalsze podtrzymywanie tezy o związku funkcjonalnym między poziomem bezrobocia i tempem inflacji.

Po drugie, krzywa Phillipsa stanowiła syntezę dotychczasowych rozważań na temat inflacji. Zakończyła etap dyskusji w kategoriach "czystych" ujęć modelowych i integrując popytową i kosztową teorię ruchu cen. Od tej pory mówi się już powszechnie o popytowo-kosztowym mechanizmie procesów inflacyjnych.

Po trzecie, trafnie, jak się wydawało, interpretowała ona rzeczywistość gospodarczą i dawała jasne wskazówki dla polityki ekonomicznej. Obalając zbyt optymistyczne przekonanie o możliwości utrzymania pełnej stabilności poziomu cen w warunkach wysokiego zatrudnienia krzywa Phillipsa określała zakres wyboru, którego należało dokonać w strategii gospodarczej. Podstawowe cele interwencjonizmu - pełne zatrudnienie i walka z inflacją zostały sobie wzajemnie przeciwstawione. Kompromis był możliwy, choć zawsze bolesny; za zmniejszenie bezrobocia "płacić" trzeba było szybszym tempem wzrostu cen, ograniczenie inflacji związane było ze wzrostem bezrobocia. Do dzisiaj interpretuje się w ten sposób ekspansywną lub restrykcyjną politykę rządu.

Narzędzia bezpośredniej interwencji państwa w kształtowanie decyzji cenowo-płacowych (polityka dochodów) lub doskonalenie funkcjonowania rynku siły roboczej także w pełni mieszczą się w ramach nakreślonych przez koncepcję opartą o krzywą Phillipsa, można je bowiem interpretować jako próby przesuwania krzywej w lewo lub zmiany jej nachylenia.

W sumie nie ma przesady w stwierdzeniu, że stanowiła ona jedną z najważniejszych bezpośrednio wykorzystywanych dla potrzeb polityki gospodarczej konstrukcji teoretycznych.

Koncepcja "naturalnej stopy bezrobocia"
- interpretacja neoklasyczna

Krzywa Phillipsa już w latach sześćdziesiątych była przedmiotem krytyki pewnej grupy ekonomistów. Zwracali oni uwagę, że przedstawia ona po prostu statystyczną korelację między bezrobociem i tempem wzrostu płac, a niekoniecznie związek przyczynowy. Opisuje ona sytuację na rynku siły roboczej w różnych fazach cyklu koniunktury i przy zmieniającym się nasileniu presji inflacyjnej. Trudno więc na jej podstawie formułować tezy dotyczące polityki ekonomicznej państwa¹¹.

Przede wszystkim jednak o spadku popularności krzywej Phillipsa w latach siedemdziesiątych zadecydowała aktualna sytuacja gospodarcza. Okazało się bowiem, że próby stymulowania popytu przez państwo powodują stosunkowo niewielki spadek bezrobocia, ich rezultatem jest natomiast przyspieszenie inflacji. Z kolei próby jej zahamowania drogą restrykcyjnej polityki pieniężnej i finansowej w znacznie większym stopniu oddziałują na wielkość produkcji (zatrudnienia) niż tempo wzrostu cen. Stagflacja ostatnich lat, będąca kombinacją rosnącego bezrobocia i wzrastającego tempa inflacji, stanowi zaprzeczenie istnienia prostych zależności postulowanych przez zwolenników krzywej Phillipsa, oznacza także niepowodzenie strategii interwencjonizmu gospodarczego na tej koncepcji opartej.

Nową interpretacją sytuacji lat siedemdziesiątych jest sformułowana przez Milтона Friedmana¹² i Edmunda H. Phelps¹³ teoria tzw. naturalnej stopy bezrobocia lub przyspieszenia inflacyjnego, ujmująca problem zależności inflacja-bezrobocie zgodnie z tradycją neoklasyczną¹⁴.

¹¹ Por. np. H. G. Johnson, *Essays in Monetary Economics*, London 1967, s. 132-133.

¹² Por. M. Friedman, *Unemployment vs Inflation*, London 1975; i d e m, *Rola polityki pieniężnej*, [w:] *Teoria i polityka stabilizacji koniunktury*, Warszawa 1975, s. 260-284.

¹³ Por. E. H. Phelps, *Money Wage Dynamics and Labor Market*, [in:] *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory*, ed. E. H. Phelps, New York 1970; i d e m, *Inflation Policy and Unemployment Theory: The Cost-Benefit Approach to Monetary Planning*, New York 1972.

¹⁴ W polskiej literaturze ekonomicznej tradycję tę określa się

Omawiamy ją na podstawie bardziej znanej wersji autorstwa Friedmana. Podstawowy błąd w rozumowaniu Phillipsa polega na u-
tożsamianiu wielkości (w szczególności płac) nominalnych i real-
nych. Oznacza to, że zakłada się, iż ludzie w planowaniu swego
zachowania, swych dochodów itp. nie uwzględniają możliwości
zmian cen. Friedman zauważa, że ten postulat charakterystyczny
jest dla całego systemu keynesowskiego, w którym "możliwość pro-
wadzenia polityki pełnego zatrudnienia wynika w ogóle z działania
efektu tzw. iluzji pieniężnej - w rezultacie której ludzie skłonni
są akceptować spadek płac realnych wywołany inflacją, podczas gdy
podobny spadek realizowany drogą bezpośredniego obniżenia płac
pieniężnych spotyka się z ich sprzeciwem"¹⁵. Friedman oczywiście
uważa, że w analizie związku inflacja-bezrobocie należy posługi-
wać się pojęciem płac realnych. Wprowadzić należy także rozróż-
nienie między oczekiwanym wzrostem cen, możliwym do uwzględnienia
ex ante w decyzjach gospodarczych oraz nieoczekiwanym wzrostem
cen, którego ex ante uwzględnić nie można, ale który w przysz-
łości oddziałuje na zachowania jednostek. Błędem jest również
traktowanie poziomu zatrudnienia jako zmiennej niezależnej, a płac
jako zmiennej określonej. W rzeczywistości bowiem właśnie poziom
płac realnych albo stopa ich wzrostu określa popyt i podaż siły
roboczej.

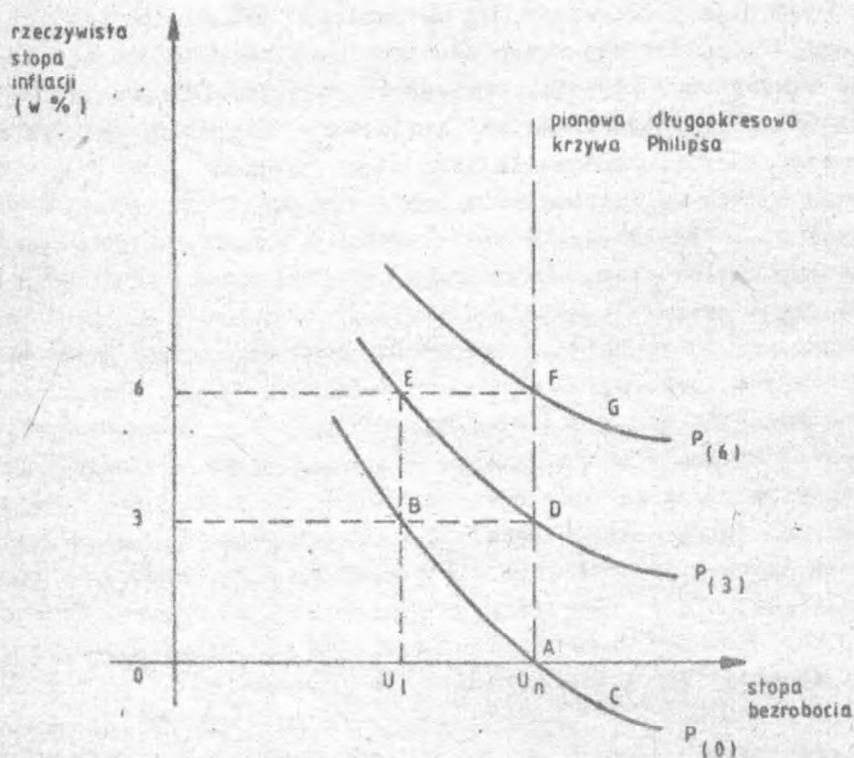
W gospodarce istnieje zawsze pewien poziom bezrobocia odpowia-
dający stanowi równowagi w strukturze realnych stawek płac. Płace
mają tendencję do wzrostu według "normalnej" stopy długookresowej,
wynikającej m. in. z tempa wzrostu wydajności pracy. Jeśli bezro-
bocie spada poniżej poziomu równowagi, co oznacza, że istnieje
nadwyżka popytu na siłę roboczą, to wzrost płac będzie szybszy.
To z kolei spowoduje obniżenie się popytu na siłę roboczą i obni-
żenie zatrudnienia do "normalnego" poziomu. Kiedy bezrobocie jest
wyższe, co jest symptomem niedostatecznego popytu na siłę roboczą
- płace spadają (lub rosną wolniej); w konsekwencji po pewnym
czasie zatrudnienie się zwiększy. W sumie Friedman formułuje tezę
o istnieniu pewnej naturalnej stopy bezrobocia, tzn. takiego jego

mianem neo-neoklasycznej, w niniejszym opracowaniu przyjęto jednak
współczesną terminologię zachodnią.

¹⁵ F r i e d m a n, Unemployment..., s. 17.

poziomu, "który mógłby być oparty na walrasowskim systemie równań ogólnej równowagi, pod warunkiem, że wmontowane byłyby w ten system faktyczne właściwości strukturalne rynku pracy i rynków towarowych, uwzględniając ich niedoskonałość, stochastyczną zmienność popytu i podaży, koszty gromadzenia informacji o wolnych miejscach pracy i wolnej sile roboczej, koszty jej mobilności itd."¹⁶

Co się dzieje, gdy władze państwowe próbują obniżyć "rynkową" stopę bezrobocia poniżej jej "naturalnego" poziomu? Można założyć, że poziom cen w przeszłości był stabilny, co ukształtowało przekonanie o braku inflacji także w przyszłości. Znajdujemy się w



Rys. 3

¹⁶ Friedman, Rola polityki..., s. 271.

pkt A, w którym bezrobocie równe naturalnej jego stopie uznane zostaje z jakichkolwiek względów za zbyt wysokie. Najbardziej oczywistym sposobem jego ograniczenia wydaje się być ekspansywna polityka pieniężna. Podwyższając zasoby gotówki ponad poziom odpowiadający ogólnym preferencjom powoduje ona wzrost wydatków, popytu, produkcji, a także wzrost cen (i płac). Rośnie też zatrudnienie (do poziomu U_L), a więc osiągnięty zostaje pkt B. Friedman traktuje to jednak tylko jako zjawisko przejściowe, możliwe dzięki "równoczesnemu spadkowi ex post płac realnych dla pracodawców i wzrostowi ex ante płac realnych dla pracowników"¹⁷. Po prostu rosnące płace nominalne robotnicy skłonni są traktować jako wzrost płac realnych, zaś wzrost cen produktów sprzedawanych przez pracodawcę sprawia, że realny koszt robocizny może spadać.

Sytuacja taka nie trwa jednak długo. Wzrost cen (w naszym przypadku w tempie 3%) uwzględniany być zaczyna zarówno w kalkulacjach robotników, jak i przedsiębiorców. Płace realne osiągają pierwotny, wyższy poziom, co wiąże się jednak ze wzrostem bezrobocia do wielkości U_n (pkt D). Tak więc początkowy wzrost zatrudnienia spowodowany nieoczekiwanym wzrostem popytu okazał się krótkotrwały. Z chwilą, gdy wywołana przy tej okazji inflacja zostaje uwzględniona w procesie kształtowania oczekiwań jedynym trwałym efektem ekspansywnej polityki pieniężnej będzie wzrost cen (przejście z pkt A do D).

Kiedy teraz ludzie przyzwyczajają się do 3% inflacji niespodziewany wzrost popytu wywołany ekspansją pieniężną spowoduje znów krótkotrwały spadek bezrobocia (pkt E), po czym sytuacja znów wróci do normy (pkt F), ale przy szybszym tempie wzrostu cen.

Sposobem trwałego zmniejszenia bezrobocia mogłoby więc być tylko ciągłe zwiększenie tempa wzrostu podaży pieniądza w obiegu, a co za tym idzie tempa inflacji. Przekraczałaby ona oczekiwania ludzi i stymulowałaby zatrudnienie ponad poziom naturalny.

Koncepcja "naturalnej stopy bezrobocia" postuluje, że substytucyjność między inflacją i bezrobociem ma charakter krótkookresowy i nie wynika z inflacji samej przez się, ale z nieprzewidzianej inflacji. Innymi słowy, zakłada ona, że dla każdej oczekiwanej stopy inflacji istnieje jedna krzywa Phillipsa i że zmiana

¹⁷ Ibidem, s. 274.

oczekiwanej stopy wzrostu cen podnosi tak rozumianą krótkookresową krzywą parametrycznie w górę (P_0 , P_3 , P_6). W dłuższym okresie przybiera ona natomiast postać pionowej linii przecinającej oś rzędnych w pkt U_n .

Powyższe rozumowanie prowadzi do następujących wniosków w zakresie polityki gospodarczej:

1. Nie ma w rzeczywistości możliwości dokonania wyboru między dowolnymi kombinacjami inflacji i bezrobocia. Natomiast próba utrzymywania bezrobocia poniżej poziomu naturalnego wiązać się musi z niemożliwym do zaakceptowania coraz szybszym tempem inflacji, prowadzącym do rozprzężenia systemu finansowego i całej gospodarki.

2. W dłuższym okresie stopa bezrobocia nie zależy od polityki regulowania popytu globalnego.

Koncepcja "naturalnej stopy bezrobocia" stanowi zdecydowaną krytykę tradycyjnej interwencji państwa, opartej na założeniu występowania trwałej "zmienności" między inflacją i bezrobociem. Koncepcja ta nie wyklucza jednak możliwości przejściowego ograniczania jednej z tych wielkości. Wiąże się to z niebezpieczeństwem powstania tzw. cyklu politycznego¹⁸, którego teoria stanowi logiczne uzupełnienie tez Friedmana i Phelps'a. Możliwe jest np. zwiększenie stopy bezrobocia powyżej poziomu naturalnego i związane z tym obniżenie tempa inflacji, a następnie gwałtowne stymulowanie popytu globalnego za pomocą ekspansji pieniężnej. Wywoła to wzrost zatrudnienia i pozwoli na krótkotrwale osiągnięcie stanu, w którym zarówno bezrobocie, jak i inflacja (dopóki oczekiwania wzrostu cen nie dostosują się do aktualnej sytuacji) będą na niskim poziomie. Jeśli będzie to akurat okres wyborów, może to zapewnić poparcie głosujących. Za sukces polityczny przyjdzie oczywiście w przyszłości zapłacić wyższym tempem inflacji, co jednak nie powstrzymuje na ogół rządzących przed tego rodzaju manewrami.

¹⁸ Za twórców tej koncepcji uważa się W. D. Nordhousa i C. D. McRae. Por. W. D. Nordhaus, "The Political Business Cycle", "Review of Economic Studies" 1975, t. 42; C. D. McRae, "A Political Model of the Business Cycle", "Journal of Political Economy" 1977, t. 85. Warto przypomnieć, że na polityczne aspekty przebiegu cyklu koniunktury zwrócił uwagę już w początku lat czterdziestych Michał Kalecki. Patrz M. Kalecki, "Polityczne aspekty pełnego zatrudnienia", [w:] Dzieła, t. I, Warszawa 1979, s. 339-349.

Jak więc w świetle powyższych rozważań powinna wyglądać strategia gospodarcza państwa? Otóż, instrumenty interwencji można w tej sytuacji rozdzielić na dwie względnie niezależne grupy podporządkowane realizacji różnych, także względnie niezależnych celów gospodarczych, tj. stabilizacji cen i walki z bezrobociem.

Polityka regulowania popytu globalnego, w ramach której zasadnicze znaczenie mają narzędzia decydujące o wielkości obiegu pieniężnego stanowić może środek walki z inflacją. Jednakże ograniczenie tempa wzrostu cen wiązać się musi z recesją gospodarczą. Jeżeli osiągnie się pkt F (ponownie rys. 3), gdzie bezrobocie znajduje się na swym naturalnym poziomie, natomiast aktualna stopa inflacji, zgodna z oczekiwaniami ludzi równa jest 6%, to jej obniżenie wiąże się z osłabieniem aktywności gospodarczej (kryzysem koniunktury) i wzrostem bezrobocia (pkt G). Ponieważ rzeczywista stopa inflacji będzie niższa od przewidywanej, to można mieć nadzieję, że w swych decyzjach ekonomicznych ludzie zaczną stopniowo uwzględniać ten bardziej powolny wzrost cen, bezrobocie wróci do swego naturalnego poziomu, a krótkookresowa krzywa Phillipsa przesunie się parametrycznie w dół. O tym, jak głębokie i przewlekłe musi być załamanie koniunktury niezbędne dla zahamowania inflacji decyduje:

- 1) kształt krótkookresowej krzywej Phillipsa, czyli stopień reakcji cen na wzrost bezrobocia;

- 2) szybkość, z jaką przewidywania inflacji przystosowują się do aktualnej sytuacji w tej dziedzinie.

Przed władzą gospodarczą stoi więc problem porównania kosztów społecznych i ekonomicznych przeciągającej się inflacji z jednej strony i przejściowego, ale mogącego jednak dość długo trwać, załamania koniunktury z drugiej strony. Jest to naturalnie dylemat zupełnie innego rodzaju od tego, który sugerowała koncepcja oparta na istnieniu stabilnej "zamienności". Nie dotyczy on bowiem wyboru najkorzystniejszego z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego (i kosztów w postaci niestabilności cen) poziomu bezrobocia, ale wyboru tempa inflacji.

"Naturalna" stopa bezrobocia, aczkolwiek nie poddająca się na dłuższą metę oddziaływaniu polityki pieniężno-kredytowej nie stanowi jednak, jak twierdzi Friedman¹⁹, jakiegoś absolutnego mini-

¹⁹ Patrz np. M. Friedman, *Price Theory*, Aldine Publishing Company, Chicago 1976, s. 228.

mum, którego nie można próbować ograniczyć. Bezrobocie naturalne zależy według niego w pewnej mierze od sposobu funkcjonowania rynku pracy. Tak więc wszelkie kroki usprawniające jego działanie spowodują zmniejszenie bezrobocia.

Lepsza informacja o wolnych miejscach pracy, bardziej rozbudowana sieć biur pośrednictwa pracy, pomoc w uzyskiwaniu potrzebnych kwalifikacji przez potencjalnych pracowników może rzeczywiście sprzyjać zmniejszeniu płynności zatrudnienia i skróceniu czasu poszukiwania pracy. Z drugiej strony szereg autorów proponuje tzw. strukturalne reformy rynku siły roboczej, które miałyby polegać na ograniczaniu przywilejów związków zawodowych, zniesieniu lub ograniczeniu obowiązku uzyskiwania licencji na wykonywanie zawodu (np. lekarza, prawnika), a także likwidacji ustaw o płacy minimalnej lub przynajmniej obniżenia jej wysokości dla młodocianych²⁰.

Walka z bezrobociem miałaby być realizowana, rzecz niemal paradoksalna, głównie kosztem pracujących. Spotyka się to oczywiście ze zdecydowanym protestem szerokich rzesz społeczeństwa, a nawet w kręgach konserwatywnych tego rodzaju propozycje uważane są zwykle za mało realne. W efekcie więc, według omawianej koncepcji problem walki z bezrobociem schodzi w strategii gospodarczej państwa na dalszy plan.

Dodatkowo nachylona "krzywa Phillipsa"

W wykładzie wygłoszonym w roku 1976 z okazji przyznania mu nagrody Nobla z dziedziny ekonomii Friedman zwrócił uwagę na dającą się wyraźnie zaobserwować, szczególnie w latach siedemdziesiątych pozytywną korelację między tempem inflacji i wysokością bezrobocia²¹. Analiza danych statystycznych dla dłuższych nieco przedziałów czasowych²² wskazuje, że wyższemu tempu wzrostu cen to-

²⁰ Patrz np. H. S. H o u t h a k k e r, *Incomes Policies as a Supplementary Tool*, [in:] *Answers to Inflation and Recession: Economic Policies for a Modern Society*, The Conference Board, New York 1975, s. 72-85; M. F r i e d m a n, *Capitalism and Freedom*, Chicago 1962, s. 8, 9.

²¹ M. F r i e d m a n, *Nobel Lecture: Inflation and Unemployment*, "Journal of Political Economy" 1977, [June], s. 451-471.

²² Chodzi tutaj o okresy 5-letnie. Ibidem, s. 460-464.

warzyszą zwykle nie niższe lecz wyższe stopy bezrobocia. Oznaczałoby to więc, że krzywa Phillipsa nie jest w tym okresie pionowa lecz dodatnio nachylona w stosunku do początku układu współrzędnych.

Friedman proponuje następującą, wstępną, jak się zastrzega, interpretację tego spostrzeżenia. Koncepcja naturalnej stopy bezrobocia traktuje klasyczną krzywą Phillipsa, obrazującą "zamienność" występującą między inflacją i bezrobociem, jako zjawisko przejściowe, zanikające jak tylko jednostki gospodarujące zdołają przystosować swe wyobrażenia o rzeczywistości i oczekiwania na przyszłość do aktualnej sytuacji gospodarczej. W analogiczny sposób pozytywna korelacja między inflacją i bezrobociem może po upływie nieco dłuższego czasu zniknąć, jak tylko nastąpi przystosowanie do nowej rzeczywistości nie tylko oczekiwań, ale także określonych instytucji ekonomicznych i politycznych.

O jakie instytucje tutaj chodzi, co wywołuje konieczność ich zmian, w jaki sposób wreszcie ich niedostosowanie do obecnej sytuacji powoduje wzrost stopy bezrobocia? Na te pytania proponuje Friedman następujące odpowiedzi.

Przez wiele lat w przeszłości poziom cen w rozwiniętych krajach kapitalistycznych był względnie stabilny. Ruchy cen były umiarkowane, a hiperinflacja miała charakter epizodyczny, związany z wyjątkowymi wydarzeniami historycznymi. W konsekwencji, w psychice ludzi oraz w funkcjonowaniu instytucji finansowych głęboko utrwaliło się przekonanie o istnieniu swego rodzaju "normalnego" poziomu cen. Powolna inflacja w pierwszych dwudziestu latach po wojnie nie zdołała zasadniczo zmienić poglądów w tej mierze. Dopiero szybkie tempo wzrostu cen w ostatnim okresie spowodowało przełom i zaznaczyło przejście do systemu pieniężnego, w którym należy liczyć się z długotrwałym spadkiem siły nabywczej pieniądza. Co więcej, wysokie tempo inflacji, z jakim mamy obecnie do czynienia, oznacza zwykle także rosnącą jego nierównomierność. Wpływa to w dwojaki sposób na obniżenie efektywności gospodarowania i prawdopodobnie tym samym na wzrost bezrobocia.

Po pierwsze, nierównomierność ta oznacza dodatkowy czynnik niepewności we wszelkich kontraktach długoterminowych. Wymaga to oczywiście wprowadzenia możliwie szerokiego zakresu indeksacji wielkości ekonomicznych. Jest to jednak narzędzie wysoce niedoskonałe, wymagające czasu dla przystosowania systemu gospodarczego.

go do jego stosowania, opierające się z konieczności na ułomnych przecież wskaźnikach wzrostu cen, a przede wszystkim znacznie gorzej funkcjonujące w warunkach niestabilnej stopy inflacji.

Po drugie, w sytuacji takiej osłabieniu ulega informacyjna (a więc koordynująca działanie rynku) funkcja systemu cenowego. Istotne informacje uzyskuje się bowiem na podstawie relacji cen poszczególnych towarów, podczas gdy ujawniają się one wszystkie w postaci wielkości absolutnych. Kiedy jednak ceny szybko i nierównomiernie rosną jest to bardzo utrudnione, pojawiają się "szumy uniemożliwiające odbiór sygnałów z rynku", przynajmniej dopóki w gospodarce nie nastąpią odpowiednie przystosowania instytucjonalne w rodzaju powszechnej indeksacji.

Dodatkowy negatywny skutek wysokiego i nierównomiernego tempa inflacji na efektywność gospodarczą wiąże się z faktem częstej interwencji rządu w procesy cenotwórcze za pomocą polityki dochodów, polityki maksymalnych stóp procentowych lub regulowania kursów walutowych, co ma wpływ na ceny towarów znajdujących się w obrocie międzynarodowym. Próby administracyjnego ograniczania wzrostu cen wprowadzają dodatkowy zamęt, dysproporcje i według wszelkiego prawdopodobieństwa prowadzą do wzrostu bezrobocia.

Podsumowując, wzrost bezrobocia towarzyszący w ostatnich latach przyspieszeniu tendencji inflacyjnych jest konsekwencją z w i ę k s z a j ą c e j się nierównomierności wzrostu ogólnego poziomu cen i r o s n ą c e j interwencji państwa w procesy kształtowania cen.

Należy się liczyć, jak twierdzi Friedman, z upowszechnieniem indeksacji i innych narzędzi pozwalających na funkcjonowanie systemu gospodarczego w warunkach wzrastającej chwiejności tempa inflacji oraz rozwojem pośrednich sposobów zmiany cen i płac, które pozwalałyby obchodzić przepisy rządowe. Umożliwi to obniżenie bezrobocia do poziomu naturalnego na dłuższy czas, niezależnie od tempa inflacji. Oznaczać to będzie także powrót do pionowej krzywej Phillipsa.

O ile więc koncepcja naturalnej stopy bezrobocia formułowana w końcu lat sześćdziesiątych wprowadzała do analizy związków między inflacją i bezrobociem nowy, ważny element - mechanizm kształtowania się oczekiwań inflacyjnych, ta najnowsza hipoteza stanowi, według jej autora próbę włączenia do niej problemów związanych z funkcjonowaniem instytucji gospodarczych i politycznych. Przed-

stawia ona jedynie zarys teorii wyjaśniającej przyczyny obecnie przeżywanych na Zachodzie trudności, wiele w niej słabych ogniw, jak choćby problem wpływu obniżenia efektywności gospodarczej na poziom zatrudnienia, przyczyn wzrostu nierównomierności tempa inflacji w ostatnich latach czy mechanizm działania indeksacji i jego ewentualnych skutków stabilizacyjnych.

Dodatkowo nachylona krzywa Phillipsa nie jest jeszcze przedmiotem szerszej dyskusji w literaturze ekonomicznej Zachodu, w dalszym ciągu zasadniczy spór w omawianej kwestii toczy się między zwolennikami koncepcji naturalnej stopy bezrobocia oraz bardziej tradycyjnie interpretowanego związku inflacja-bezrobocie.

Jądro sporu -

konfrontacja keynesizmu i ekonomii neoklasycznej

Doświadczenia lat siedemdziesiątych sprawiły, że dzisiaj nikt już nie traktuje poważnie oryginalnej wersji krzywej Phillipsa, zakładającej trwałą zależność między poziomem bezrobocia i tempem wzrostu ogólnego poziomu cen. Tendencje stagflacyjne, które pojawiły się w ostatnim czasie każą rozróżnić krótko- i długookresową krzywą Phillipsa, przy czym ta ostatnia jest oczywiście "bardziej pionowa". Problem w tym, czy jest ona całkowicie pionowa, co wykluczałoby na dłuższą metę możliwość ograniczania bezrobocia za pomocą polityki ekspansji popytu globalnego, czy jednak pewien stopień "zamienności" między inflacją i bezrobociem istnieje.

Odpowiedzi na to pytanie szuka się w badaniach nad mechanizmem kształtowania się oczekiwań inflacyjnych. Jeśli bowiem ludzie są w stanie w sposób prawidłowy ocenić przyszłą stopę wzrostu cen i skutecznie przystosować do tych oczekiwań swe działania gospodarcze (żądać wyższych płac, odpowiednio podnieść stopy procentowe od udzielanych kredytów, podnieść ceny sprzedawanych przez siebie produktów itp.), to krzywa Phillipsa musi mieć postać pionowej linii prostej przecinającej oś rzędnych na wysokości U_n (naturalnej stopy bezrobocia). Istnieją w tej kwestii dwie szkoły.

Zwolennicy koncepcji zakładającej, że ludzie kształtują swe wyobrażenia o przyszłości wyłącznie na podstawie doświadczeń z

przeszłości²³ (tzw. teoria oczekiwań adaptacyjnych) twierdzą zazwyczaj, że badania empiryczne wskazują na to, iż w oczekiwaniach na ogół nie docenia się rzeczywistego tempa wzrostu cen i w konsekwencji ludzie nie dopasowują do nich w pełni wielkości gospodarczych, na które mają wpływ. Wynika z tego, że polityka pieniężna i finansowa jest w stanie oddziaływać na poziom realnego dochodu narodowego, a tym samym na wysokość zatrudnienia.

Teoria oczekiwań racjonalnych²⁴ postuluje, że ludzie uwzględniają w swych przypuszczeniach dotyczących sytuacji gospodarczej nie tylko doświadczenia z przeszłości, ale wszystkie inne elementy, a przede wszystkim kurs prowadzonej przez rząd polityki ekonomicznej. W sumie więc, kształtują oni swoje oczekiwania na racjonalnych podstawach i w dłuższym czasie, przeciętnie rzecz biorąc, nie mylą się w swych ocenach. W tym przypadku obowiązuje oczywiście koncepcja naturalnej stopy bezrobocia w najbardziej rygorystycznej wersji.

Powyższy spór dotyczący raczej mechanizmu procesów inflacyjnych niż istoty związku (lub jego braku) między inflacją i bezrobociem zostanie rozstrzygnięty na płaszczyźnie studiów empirycznych, choć można przypuszczać, że w warunkach przedłużających i nasilających się tendencji wzrostowych cen społeczeństwo coraz szybciej i doskonale będzie się do nich przystosowywać. Znikną resztki "iluzji pieniężnej", a krzywa Phillipsa rzeczywiście przyjmie postać pionowej linii. Świadczy o tym wyraźnie zmniejszająca się skuteczność państwowej polityki regulowania popytu globalnego i to zarówno mającej na celu ograniczanie rozmiarów bezrobocia, jak i tempa inflacji.

Dyskusja wokół krzywej Phillipsa dotyczy jednak także głębszych zagadnień funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Dochodzi w niej do konfrontacji podstawowych neoklasycznych i keynesistowskich poglądów teoretycznych, różniących się zarówno w kwe-

²³ S. J. Turnovsky, On the Role of Inflationary Expectations in a Short-Run Macroeconomic Model, "Economic Journal" 1974, [June], s. 317-337.

²⁴ Patrz np. J. Muth, Rational Expectations and the Theory of Price Movements, "Econometrica" 1961, [July], s. 315-335; R. Lucas, Some International Evidence on Output-Inflation Tradeoffs, "American Economic Review" 1973, [June], s. 326-334.

stii interpretacji bezrobocia, jak i tzw. iluzji pieniężnej. Jak pisze James Tobin²⁵ doktryna oparta na krzywej Phillipsa jest w istotnym sensie powojennym odpowiednikiem keynescwskiej teorii płac i zatrudnienia, natomiast koncepcja naturalnej stopy bezrobocia – współczesną wersją stanowiska neoklasyków, które Keynes zwalczał.

W neoklasycznym systemie teoretycznym równowaga na rynku siły roboczej osiągana jest na poziomie płac realnych, zrównujących podaż siły roboczej z popytem na nią. Bezrobocie według tej koncepcji ma charakter dobrowolny i oznacza, że robotnicy nie wyrażając zgody na obniżkę płac realnych wyżej cenią wolny czas niż zmniejszone dochody pieniężne związane z zatrudnieniem. Sposobem nakłonienia ich do podjęcia pracy jest wzrost płac, ale to z kolei powoduje ograniczenie popytu na siłę roboczą zgłaszanego przez przedsiębiorców. Ekspansywna polityka pieniężna tak długo jest skuteczna, tj. prowadzi do ograniczenia bezrobocia, jak długo trwa iluzja pieniężna, jak długo ludzie utożsamiają wzrost wielkości nominalnych (płac, zysków) ze wzrostem wielkości realnych. Kiedy to mija, gospodarka wraca do stanu równowagi, natomiast inflacja pozostaje jako koszt społeczny niewłaściwej polityki gospodarczej.

Keynes atakuje to stanowisko²⁶ uważając, że robotnicy duże znaczenie przywiązują nie tyle do pojmowanego w sposób rygorystyczny absolutnego poziomu płac, ile do r e l a c j i p ł a c o w y c h. Zwraca także uwagę na specyficzne cechy rynku siły roboczej, na którym płace ustalane są w jednostkach pieniężnych w wyniku umów zbiorowych i obowiązują przez dłuższy okres. W efekcie więc wzrost kosztów utrzymania jest metodą obniżki płac realnych (nie zakłócającej dotychczasowych relacji płacowych), na którą robotnicy gotowi są przystać, aby wzrosło zatrudnienie. Reakcje cen i płac na wzrost popytu globalnego odzwierciedlają działanie procesów przystosowawczych, wynikają z istnienia barier instytucjonalnych i akceptowanej powszechnie struktury płac. Nie można ich natomiast interpretować jedynie w kategoriach iluzji pieniężnej.

²⁵ J. T o b i n, "Inflation and Unemployment, American Economic Review" 1972, [March], s. 1-16.

²⁶ K e y n e s, "Ogólna teoria...", s. 327-357.

Jeśli ekspansja gospodarcza przynosi zarówno wzrost cen jak i wzrost zatrudnienia, znaczy to, że bezrobotni podejmują pracę a dotychczas zatrudnieni nie porzucają jej mimo ogólnego spadku poziomu płac realnych. I wcale nie muszą być ofiarami własnej ignorancji, ale rzeczywiście akceptować nową sytuację pod warunkiem, że zachowana zostanie ich poprzednia pozycja na drabinie płacowej.

Powyższe rozumowanie odrzuca więc neoklasyczną koncepcję pełnego zatrudnienia, której współczesną wersję stanowi naturalna stopa bezrobocia, a także tezę, iż bezrobocie odpowiadające pełnej stabilizacji ogólnego poziomu cen ma charakter dobrowolny i optymalny z punktu widzenia całej gospodarki.

Keynesowski model rynku siły roboczej wydaje się być o wiele bliższy rzeczywistości niż model neoklasyczny. Wskazuje na to zarówno fakt, że płaca ma dzisiaj charakter "ceny administrowanej" jak i to, że bezrobotni w przeważającej większości wypadków aktywnie poszukują pracy, a nie - jak wynikać by mogło z teorii neoklasycznej - biernie oczekują na zadowalającą ich podwyżkę poziomu płac.

Konfrontacja z rzeczywistością wypada jednak na korzyść tez wynikających z koncepcji naturalnej stopy bezrobocia. Polityka stymulowania popytu globalnego oddziałuje w ostatnich latach przede wszystkim na wzrost stopy inflacji, pozostając bez bardziej trwałego wpływu na poziom bezrobocia. Czym należy tłumaczyć tę pozorną niekonsekwencję?

Kluczową sprawą w obu omawianych konkurujących ze sobą koncepcjach jest problem "pełnego zatrudnienia". We współczesnej wersji teorii neoklasycznej odpowiada ono naturalnej stopie bezrobocia, w teorii keynesowskiej pełne zatrudnienie oznacza osiągnięcie maksymalnego poziomu produkcji. Podstawowa różnica polega na tym, że w koncepcji neoklasycznej ma ono charakter dobrowolny, wynikający z indywidualnych preferencji, w koncepcji keynesowskiej natomiast w całości charakter frykcyjny, wynikający z niedostosowania struktury gałęziowej, terytorialnej itp., popytu i podaży siły roboczej. Naturalna stopa bezrobocia jest oczywiście znacznie wyższa niż stopa bezrobocia określana przez keynesistów jako odpowiadająca stanowi pełnego zatrudnienia.

W obu przypadkach próba obniżenia bezrobocia poniżej poziomu wynikającego z tak czy inaczej rozumianego pełnego zatrudnienia

pociąga za sobą j e d y n i e wzrost cen, nie powodując trwałego wzrostu wielkości realnych.

Tyle teoria; rzeczywistość gospodarcza wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych wskazuje natomiast na wykształtowanie się w ostatnich dziesięcioleciach dość znacznego marginesu bezrobocia o charakterze strukturalnym. Obejmuje ono dużą liczbę osób nie posiadających właściwych kwalifikacji lub nie posiadających żadnych kwalifikacji, żyjących (nierzadko z pokolenia na pokolenie) z zasiłków i innych form pomocy społecznej. Zamieszkują oni przeważnie, szczególnie w USA, w wielkich aglomeracjach miejskich, gdzie perspektywy znalezienia trwałego zatrudnienia są ograniczone. Dynamiczne zmiany w technologii, organizacji pracy i strukturze terytorialnej gospodarki powiększają wciąż skalę tego zjawiska.

Bezrobocie to nie ma charakteru dobrowolnego, przynajmniej nie w tym sensie, w jakim używają tego pojęcia neoklasycy, z kolei stanowi ono niezwykle trudny problem społeczny i nie może zostać przez władze państwowe zaakceptowane. Próby ograniczenia go tradycyjnymi metodami stymulowania globalnego popytu nie dają w stosunku do tej grupy ludzi większych efektów i prowadzą jedynie do wzrostu ogólnego poziomu cen. Wymyka się ono zarówno definicji keynesowskiej, jak i neoklasycznej. W wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych stanowi, przynajmniej w tej skali, zjawisko do niedawna nieznane, stawiając przed teorią i praktyką gospodarczą nowe, poważne zadania. Zwrócenie na nie uwagi pozwala natomiast rzucić dodatkowe światło na szeroko dyskutowany problem związku między inflacją i bezrobociem, a przynajmniej w pewnym stopniu wyjaśnić obserwowany w ostatnich latach kształt krzywej Phillipsa.

Marek Belka

EVOLUTION OF VIEWS ON RELATIONSHIP BETWEEN INFLATION AND UNEMPLOYMENT

In this article the author describes the evolution of theoretical views appearing in Western economy on the relationship between inflation and unemployment, and makes an attempt at commenting on and evaluating basic points of controversy against the

BUL

background of the present economic problems faced by highly-developed capitalist states.

There is discussed the concept based on the so-called Phillip's curve with a special emphasis laid on its theoretical and practical significance, - and the hypothesis of "natural unemployment rate", which while constituting the next interpretation of the inflation-unemployment relationship, is deeply rooted in the neo-classical theory. As a kind of digression the author describes the thesis presented by M. Friedman in 1976 about a positive correlation between the unemployment level and the inflation rate.

The author performs a confrontation of the main views on the subject in question i. e. of the doctrine based on Phillip's curve, considered today to be a counterpart of Keynes' theory of wages and employment, and the natural concept of the unemployment rate being a contemporary version of the position held by the neo-classical economy. A special attention is devoted to the fact that both Keynes' and neo-classical approach to the unemployment and full employment problems do not create a satisfactory framework for analysis of significant phenomena occurring in the labour market in capitalist states - and namely creation of a substantial unemployment margin of structural character.